

Janusz Tazbir

Najnowsze publikacje na temat *Protokołów mędrców Syjonu*

Spośród wszystkich falsyfikatów, powstałych w naszym stuleciu, największy chyba rozgłos zyskały *Protokoły mędrców Syjonu*. Zainteresowanie nimi nie słabnie wśród badaczy, podobnie jak nie wydaje się, aby malało grono osób wierzących w autentyczność tego tekstu. Wiosną 1992 r. ukazały się w Paryżu dwa okazałe tomy, liczące w sumie ponad 1200 stron, a zatytułowane *Les Protocoles des Sages de Sion*¹, oba pod redakcją Pierre-André Taguieffa, pracownika paryskiego CNRS i wykładowcy w tamtejszym I^{er} Institut d'Etudes Politiques. Taguieff (ur. 1946) jest autorem kilku książek poświęconych problemom oraz dziejom nacjonalizmu, rasizmu i faszyzmu. Wydał także *Histoire politique des Juifs de France* (Paris 1990). Jego pióra jest cały pierwszy tom, stanowiący syntetyczny zarys dziejów powstania i recepcji *Protokołów*... Pożyteczne uzupełnienie tego tomu stanowi bibliografia wydań *Protokołów*... w różnych krajach, nie wolna wszakże od luk (dotyczy to również edycji polskich, zwłaszcza tych, które ukazały się od 1968 r.). W obszernym, zajmującym aż 20 stron druku, wykazie ważniejszej literatury przedmiotu, zdążono uwzględnić moją książeczkę ogłoszoną w początkach 1992 r.: *Protokoły mędrców Syjonu: autentyk czy falsyfikat* (Warszawa, Wyd. Interlibro).

Syntetyczny zarys Taguieffa jest nie tylko chronologicznie, ale i terytorialnie obszerniejszy od klasycznej już dzisiaj pracy Normana Cohna na temat *Protokołów*... (1967), który ograniczył się do ich recepcji w Środkowej i Zachodniej Europie oraz w USA². Taguieff natomiast uwzględnia także walkę z tak zwanym syjonizmem prowadzoną w Związku Radzieckim, sięga również do świata arabskiego oraz na Daleki Wschód, gdzie ten falsyfikat zyskał nieoczekiwaną popularność.

W drugim z omawianych tomów znajdujemy bardzo różnorodne teksty. Z jednej strony są to krytyczne opracowania dotyczące *Protokołów*... w całości lub ich losów w poszczególnych państwach (takich jak USA, Wielka Brytania, kraje Bliskiego Wschodu, wreszcie Rosja i ZSRR). Otwiera ten dział niewielka rozprawka jezuity o. Pierre Charlesa, *Les Protocoles des Sages de Sion*,

1) *Les Protocoles des Sages de Sion*, t. I: *Introduction à l'étude des Protocoles un faux et ses usages dans le siècle*, P.A. Taguieff, ss. 402; *Les Protocoles des Sages de Sion*, t. II: *Etudes et documents sous la direction de P.-A. Taguieff*, Berg International Editeurs, seria: „Faits et Représentation”, Paris 1992.

2) N. Cohn, *Warrant for Genocide. The Myth of the Jewish World Conspiracy and the Protocols of the Elders of Zion*, Londres 1967; w tymże roku ukazał się przekład francuski, a w dwa lata później niemiecki (*Die Protokolle der Weisen von Zion. Der Mythos von der jüdischen Weltverschwörung*, Berlin 1969), z którego korzystałem przy pisaniu książki o *Protokołach*.

z 1938 r., która dopiero po pół wieku ukazała się w przekładzie polskim, staraniem kół katolickich³. Z drugiej zaś strony w tej *sui generis* antologii znajdujemy wypowiedzi zwolenników tezy o autentyczności *Protokołów...*, zaczerpnięte ze wstępów (względnie posłowi) do ich edycji. Uwzględniono także poświęcone *Protokołom...* wypowiedzi, zawarte w pracach hitlerowskich szermierzy antysemityzmu (od Alfreda Rosenberga poczynając), jak również w publikacjach radzieckich, poświęconych zwalczaniu „syjonizmu”.

Najwcześniejszą chronologicznie pozycję reprezentuje w II tomie przedruk fragmentów pism S. Nilusa, jednego z pierwszych wydawców głośnego falsyfikatu (1905); najnowszy nurt propagandy antyżydowskiej, uwzględniony przez Taguieffa, to obficie cytowane wypowiedzi ideologów Stowarzyszenia „Pamięć” oraz arabskie komentarze do tamtejszych wydań *Protokołów...*. Można powiedzieć, że uwzględniono „klasyków” po obu stronach barykady, skoro obok Leona Poliakova, autora wielu prac naukowych i publicystycznych poświęconych historii antysemityzmu, znaleźli się wspomniany już Goebbels, czy czołowi francuscy (Darquier de Pellepoix) oraz włoscy (Julius Evola, Giovanni Preziosi) wyznawcy wiary w odwieczne dążenie mędrców Syjonu do zawładnięcia światem. W sumie teksty napisane specjalnie dla *Les Protocoles des Sages de Sion* stanowią mniejszość, znaczna część to przedruki. Dobrze się stało, iż Taguieff nie kazał wierzyć czytelnikowi na słowo, że *Protokoły...* są falsyfikatem, ale w szerokim zakresie dopuścił do głosu zwolenników przeciwnej tezy.

Autorów polskich prezentują fragmenty anonimowego posłowania wydania *Protokołów...* z 1919 r., które ukazało się pod tytułem *Bacznosc! Przeczytaj i daj innym* oraz wstępu do ich edycji z 1923 r. (Towarzystwo „Rozwój”, Biblioteczka Żydoznawcza, n 1). Na szerokim tle przejawów antysemityzmu w II Rzeczypospolitej oraz w Polsce Ludowej kreślił recepcję tego falsyfikatu Paul Zawadzki (*Usage des Protocoles et logiques de l'antisemitisme en Pologne* s. 279-324). Nie byłoby możliwe napisanie tej gruntownej rozprawy bez uprzedniej kwerendy w polskich bibliotekach oraz zasięgnięcia konsultacji u naszych dziennikarzy (K. Geberta) i historyków.

Zawadzkiego wydaje się zresztą bardziej chwilami interesować publicystyka antysemitcka niż los samych *Protokołów*; szczególnie często sięga do prac na temat niebezpieczeństwa żydowskiego ogłaszanych przez księży katolickich (ze Stanisławem Trzeciakiem⁴ i Józefem Kruszewskim na czele), jak również do dzieł czołowych ideologów (przede wszystkim R. Dmowskiego) i publicystów endeckich (A. Nowaczyński). Znalazło się także miejsce dla wypowiedzi świeżej daty: K. Kąkółka, T. Walichnowskiego, A. Werblana. Jeśli zaś chodzi o ludzi przeciwnego obozu, to reprezentują go J. J. Lipski, A. Steinsbergowa, J. Kuroń, H. Krall i T. Mazowiecki. Daje to rozległą panoramę polemiki, jaka w schyłkowym okresie Polski Ludowej toczyła się wokół kwestii żydowskiej, przy czym jest rzeczą interesującą, iż tylko część jej uczestników wspominała o istnieniu *Protokołów mędrców Syjonu*.

W studium P. Zawadzkiego nieobecnością świeci okres II wojny światowej, kiedy to propaganda hitlerowska, aby usprawiedliwić i uzasadnić holocaust, sięgała do wszelkiego typu argumentów, w tym również do przedwojennych publikacji antysemitckich, ukazujących Żydów jako zdecydowanych przeciwników polskich dążeń niepodległościowych. Tak więc w 1942 r. wznowiono książkę Władysława Bocqueta, *Przez Morze Czerwone ku gettom Europy. Powstanie i dzieje narodu żydowskiego*⁵. Świadectwem przestępczej działalności Izraelitów są dla jej autora zarówno księgi

3) P. Charles S.I., *Prawda o Protokołach mędrców Syjonu*, Warszawa 1989 oraz w nr 419-420 „Znak” z 1990 r.

4) Ostatnio (Warszawa 1992) Wydawnictwo „Ojczyzna” wznowiło w reпринcie *Program światowej polityki żydowskiej* ks. St. Trzeciaka (1936) załączając w charakterze wkladu aktualizującą przedmowę.

5) Nie zdołałem, niestety, odszukać przedwojennego wydania, ale wszystko wskazuje na to, iż ukazało się

Starego Testamentu, jak... *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza, z którego ma wynikać, że to Żydzi sprowokowali tak okrutne prześladowanie pierwszych chrześcijan⁶.

Jako cegiełki do budowy przyszłej monografii (Obraz Żyda w polskojęzycznych publikacjach propagandy hitlerowskiej⁷) chciałbym tu wskazać na dwie broszurki Zbigniewa Kowalewskiego⁸, mianowicie *Śmiertelny wróg chrześcijaństwa* (Warszawa 1943) i *Żydzi się przedstawiają* (Warszawa 1944), do których dotarłem już po wydaniu swej pracy na temat *Protokołów...* Obie te broszurki ukazały się nakładem koncesjonowanego „Wydawnictwa Glob”, przy poparciu Wydziału Propagandy rządu GG w Krakowie. Co prawda *Protokoły...* są *expressis verbis* cytowane tylko w drugiej z broszur Kowalewskiego, który notabene podpisał się już na niej jako Kowalewsky. Natomiast w *Śmiertelnym wrogu chrześcijaństwa* wspomina się tylko o żydowskim spisku; jego świadectwem miała być ulotka znaleziona przy dowódcy „11 pułku sowieckich strzelców”, niejakim Zunderze, a skierowana „do przewodniczących sekcji Międzynarodowej Ligi Izraelskiej”⁹.

Równocześnie Kowalewski rozpisuje się szeroko na temat mordów rytualnych, popełnianych rzekomo przez Żydów. Przed ich dążeniem do zawładnięcia światem osłaniają Europę najlepsi synowie Niemiec, Włoch, Węgier, Finlandii, Norwegii, Holandii, Francji, Słowacji i wielu innych narodów żyjących na tym kontynencie. Kto przeszkadza w tej obronie „ten działa przeciwko europejskiej wspólnotocie ludów i tym samym traci prawo do ochrony i życia” — stwierdza złowrogo Kowalewski¹⁰. Powołuje się on na antyżydowskie wypowiedzi katolickich synodów kościelnych, jak również na antysemitką broszurę Sebastiana Miczyńskiego *Zwierciadło Korony Polskiej*, z 1618 r., którą propaganda hitlerowska wydała w przekładzie niemieckim w 1941 r.¹¹

Umieszczona w I tomie *Les Protocoles des Sages de Sion* bibliografia uwzględnia blisko trzysta pozycji, w czym aż 60 poświęconych w całości lub przynajmniej częściowo *Protokołom...* Pomimo tych prac, do których doszły paryskie studia, ogłoszone pod redakcją Taguieffa, nadal nie wiemy, kto był twórcą (twórcami?) tego falsyfikatu. Nawet autorzy, uważający go za autentyczny, nie negują ścisłej zależności *Protokołów...* od pamfletu, jaki dziennikarz francuski Maurice Joly skierował w 1864 r. przeciwko Napoleonowi III (do kwestii tej jeszcze powrócę). Wzajemne zależności ustalił już w 1921 r. związany z „Timesem” publicysta angielski, Philip Graves, któremu przekonywających dowodów dostarczył niedawno zmarły (1987) rosyjski literat, a w okresie wojny domowej oficer białej armii, Michaił Raslovliev (Raslovleff)¹².

Jeśli idzie o okoliczności powstania *Protokołów...*, to związek między wzrostem antysemityzmu, jaki miał miejsce we Francji schyłku XIX stulecia (sprawa Dreyfusa i teoria spisku żydowskiego), a ich sfabrykowaniem wydaje się niewątpliwy. Natomiast Tomasz Szarota przypuszcza, iż nie bez wpływu pozostawał sojusz francusko-rosyjski z 1891 r. oraz podpisana w następnym roku konwencja wojskowa, która weszła w życie na przełomie 1893 i 1894 r. W tym czasie musiała

ono ok. 1935 r. (ostatnie cytaty z prasy przytaczane przez Bocqueta pochodzą z 1934 r.).

6) W. Bocquet, *Przez Morze Czerwone ku gettom Europy. Powstanie i dzieje narodu żydowskiego*, Warszawa 1942, s. 340-367 oraz s. 498.

7) Tematowi temu poświęciłem niewielki rozdziałik (*Propaganda hitlerowska w GG*) we wstępie do: *Protokoły mędrców Syjonu: autentyczny czy falsyfikat*, Warszawa 1992, s. 99-102.

8) Nie zdołałem ustalić, czy było to prawdziwe nazwisko, czy też pseudonim.

9) Por. na ten temat N. Cohn, *op. cit.*, s. 152-155.

10) Z. Kowalewski, *Śmiertelny wróg chrześcijaństwa*, Warszawa 1943, s. 60.

11) *Hie Bürger, hie Jude. Eine Krakauer Kämpfschrift aus dem Jahre 1618*, Krakau 1941, oprac. J. Sommerfeldt, „Referent für Judenforschung am Institut für Deutsche Ostarbeit Krakau”.

12) Por. J.-F. Moisan, *Les Protocoles des Sages de Sion en GrandeBretagne et aux U.S.A.*, w: *Les Protocoles des Sages de Sion*, t. II, s. 194 i nast.

istnieć ścisła współpraca między zagranicznymi agenturami ochrony a policją francuską. Właśnie ta ostatnia zwróciła być może uwagę Raczkowskiego, który stał na czele tych agentur, na istnienie pamfletu Joly'ego. Nie jest wykluczone, że urzędnicy francuskiej policji czynnie współdziałali w jego przeróbce na utwór antyżydowski. Liczne aluzje oraz odesłania do stosunków wewnątrznofrancuskich wskazują, że pamflet ten w pierwotnej wersji mógł zostać pisany z myślą o publikacji w samej Francji¹³.

Nasza rodaczka, księżna Katarzyna Radziwiłłowa, która dała własną wersję genezy *Protokołów...*, ogłoszoną w 1921 r. najpierw w prasie amerykańskiej, a następnie we francuskiej¹⁴, raczej zamąciła, aniżeli wyjaśniła całą sprawę. Zdaniem Radziwiłłowej *Protokoły...* były napisane po wojnie rosyjsko-japońskiej, już w okresie rewolucji 1905 r. Tymczasem jest rzeczą bezsporną, że ów pamflet ukazał się po raz pierwszy w 1903 r., wszystko zaś przemawia za tym, iż powstał mniej więcej w latach 1897-1898. Większość badaczy zgadza się natomiast z twierdzeniem Radziwiłłowej, że jego głównym inspiratorem (być może i autorem) był wspomniany już Piotr Iwanowicz Raczkowski, niesłychanie przedsiębiorczy dygnitarz tajnej policji, mistrz fałszywek i pamfletów, specjalizujący się od dawna w ich — oczywiście anonimowej — publikacji. Ambicje Raczkowskiego, sięgające sfer najwyższej polityki, o mało nie zwichnęły mu zresztą kariery (pisze o tym obszernie historyk rosyjski, Władimir Zuchraj, w ostatnio opublikowanych szkicach z dziejów ochrony¹⁵). Do najbliższych współpracowników Raczkowskiego należał Matwiej Gołowinskij, którego Radziwiłłowa wymienia jako współtwórcę *Protokołów...*

Zasadniczą tezę Taguieffa, aprobowaną także przez innych autorów, których prace weszły do omawianych tomów, a mianowicie, że *Protokoły...* powstały w wyniku ścisłej współpracy dwóch policji: carskiej i francuskiej, zakwestionował ostatnio Pierre Barrucand, francuski badacz również związany z CNRS (maitre de recherche honoraire). Barrucand stara się dowieść, iż właściwymi twórcami tego fałszyfikatu była grupa księży katolickich, zbliżona do Watykanu oraz zakonu jezuitów, od dawna zajmująca się propagandą antysemitką. Mieli się oni posłużyć jako pośrednikiem Justyną Dmitrijewną Glinką (1844-1918), damą carskiego dworu i córką rosyjskiego dyplomaty, której już zresztą poprzedni badacze (w tym i N. Cohn) przypisywali przewiezienie z Paryża do Rosji manuskrytu *Protokołów...*¹⁶.

Zdaniem Barrucanda¹⁷, pani Glinka nie była autorem pamfletu, ale otrzymała go od wspomnianej już grupy księży katolickich, działających za pontyfikatu Piusa IX i Leona XIII. Już w książce ks. E.A.Chabauty'a *Les juifs, nos maitres!* (1882) została zaprezentowana teoria spisku żydowskiego, którą w rozwiniętej formie znajdujemy w *Protokołach mędrców Syjonu*. Ten sam ośrodek antysemitycznej propagandy i dezinformacji (jak go określa Barrucand) zajmował się również upowszechnianiem tekstów odnawiających średniowieczne jeszcze wierzenia w mordy rytualne oraz użytek, jaki Żydzi czynią z krwi chrześcijan. Książki te miały wychodzić przy cichej aprobacie Watykanu, o czym świadczy m.in. podziękowanie, jakie autor jednej z nich, Henry Desportes, otrzymał od kardynała Rampolli za pracę *Le Mystère du sang chez les juifs de tous les temps* (Paris 1889).

Barrucand przypomina, iż od propagandy antysemitycznej nie odciął się nigdy Leon XIII.

13) J. Tazbir, *op. cit.*, s. 43-44.

14) W „American Hebrew” z 25 II 1921 oraz na łamach „La Revue Mondial”, nr 6 z 15 III 1921, s. 151-155.

15) Por. W.Zuchraj, *Tajny carskiej ochrony: awanturisty i prowokatory*, Moskwa 1991, s. 37 i nast.

16) Por. N. Cohn, *op. cit.*, s. 127-129 oraz s. 133 i nast.

17) Tezy swe P. Barrucand prezentuje — jak na razie — w formie powielonego memoriału, który rozsyła badaczom zajmującym się dziejami *Protokołów...*, w tym również autorowi tego artykułu. Do memoriału, którego głównym adresatem jest oczywiście P.-A. Taguieff, załączone są obszerne aneksy źródłowe.

Większość broszur i książek przedstawiających Żydów jako sprawców mordów rytualnych wycho-
dziła pod pseudonimami; odpowiednich materiałów miał dostarczać ich autorom, wspomniany już
ośrodek propagandy antysemitki, w którym pierwsze skrzypce odgrywali jezuici. Oni też, a nie
Raczkowski, mogli być właściwymi twórcami *Protokołów...*, w których zarzut rozlewu krwi chrześci-
jańskiej został zastąpiony oskarżeniem, iż Żydzi (mędrcy Syjonu) pragną zawładnąć całym światem.

Polemizując z Taguieffem oraz innymi zwolennikami tezy o policyjnej inspiracji *Protokołów...*
Barrucand pisze, że skoro Raczkowski był protegowanym ministra Wittego, to jak wytłumaczyć
fakt, że sfabrykował falsyfikat, który był następnie wykorzystywany do walki z jego protektorem,
uważanym do tego, za jednego z „mędrców Syjonu”, podobnie zresztą jak przywódca kadetów,
Paweł Milukow¹⁸? Dlaczego, zapytuje dalej Barrucand, publikację i rozpowszechnianie *Protokołów...*
powierzono maniakalnemu mistykowi Nilusowi, a ich pierwszej edycji dokonał Suchotin na własny
koszt i w sposób niemalże konspiracyjny, do którego przecież ochrona nie musiałaby się uciekać?

Streszczam wywody Barrucanda nie dlatego, abym został nimi zbyt przekonany. O poprze-
dzających *Protokoły...* dziełach, które on wymienia, pisano już wielokrotnie i nikt nie negował
faktu, iż idea spisku żydowskiego występuje w publicystyce politycznej co najmniej od czasów
Rewolucji Francuskiej (czyli na długo przedtem, zanim zaczęła działać owa „grupa propagandy
antysemitki” przy Watykanie). Nie jest też zupełnie jasne, dlaczego publikowanie dzieł na temat
mordów rytualnych ma stanowić dowód, że ich inspiratorzy (i autorzy) przerzucili się następnie na
kolportaż *Protokołów...*, w których notabene o mordach rytualnych brak najmniejszej nawet wzmian-
ki. Wreszcie Barrucand opiera swą wysoce kontrowersyjną hipotezę wyłącznie na przypuszcze-
niach oraz poszlakach, podczas gdy za udziałem ochrony w powstaniu tego fałszywego przemawia
wiele bezpośrednich świadectw. Notabene, zarówno w Polsce, jak i innych krajach nadal podnoszą
się głosy w obronie jego autentyczności.

Po dawnemu kolporterzy związani ze Stronnictwem Narodowym sprzedają na ulicznych
stoiskach reprinty dawniejszych wydań *Protokołów...* z przedmowami mówiącymi o ich prawdzi-
wości. Przekonanie takie znajdujemy w wywiadach prasowych, udzielanych przez niektórych
przedstawicieli skrajnej prawicy. Po wydaniu *Protokołów...* z moim wstępem otrzymałem powie-
laną broszurę (liczącą 32 strony), którą podpisał tajemniczy „Międzynarodowy Związek Komu-
nistów”. Zatytułowana *Komunizm ideologią Chrystusa, marxizm dyktaturą zjonizmu* (zachowuje
pisownię oryginału) głosi wiarę w „protokoł starszych zjonu, który dostał się w posiadanie władz
francuskich w 1905 r. i był publikowany w wielu krajach”.

Anonimowi autorzy tego osobliwego dokumentu, nie podając swego adresu, proszą o upo-
wszechnianie broszury m. in. drogą sprzedaży „w niedziele przy kościołach”. Ich zdaniem agentury
„zjonizmu” działają w Polsce „pod przywództwem Lipskiego, Kuronia, Michnika, Najdera”
i innych „chrześcijan” (słowo to piszą w cudzysłowie). Zbliżoną tezę znajdujemy zresztą w arty-
kułach ks. Michała Poradowskiego, ogłaszanych na łamach „Duszpasterza polskiego zagranicą”.
Jego zdaniem właśnie poprzez Komitet Obrony Robotników trockiści usiłowali manipulować
„Solidarnością” i wykorzystywać ten „zdrowy ruch chrześcijański” dla „swych nikczemnych
celów”¹⁹. Powstały w kręgach władz bezpieczeństwa wierszyk o jednym z założycieli KOR-u,

18) Podczas nieudanego zamachu na Milukowa, którego chciano zastrzelić jako współwinowajcę klęski Rosji,
zginął osłaniający go Władimir Nabokow, ojciec wybitnego pisarza — por. V. Nabokov, *Tamte brzegi*,
Warszawa 1991, s. 154.

19) Ks. M. Poradowski, *Wyzwolenie czy ujarzmienie? Marksistowska rewolucja komunistyczna*, London 1987, s. 19.

Janie Józefie Lipskim, głosił: „wierny przyjaciel mędrców Syjonu/ Chciałby obsiać cebulą choćby kilka zagonów”²⁰.

O ile mi wiadomo, w dwóch tylko krajach obozu postkomunistycznego, mianowicie w Polsce oraz Czechosłowacji, ukazał się w oficjalnym obiegu tekst *Protokołów... ze wstępem*, który wypowiada się za ich autentycznością. Istnieje jednak zasadnicza różnica pomiędzy tymi dwiema edycjami: w Polsce tajemnicza agencja wydawnicza „APLA” wznowiła „z inicjatywy” również tajemniczego TON-u broszurę z 1937 r., wraz ze wstępem, którym poprzedził ją wówczas Bolesław Rudzki: *Protokoły mędrców Syjonu czyli wykłady mędrca syjońskiego wtajemniczonego w plany podboju świata przez Żydów opracował Bolesław Rudzki*. „ALFA” nie dodała od siebie ani słowa do tej edycji, której ekspertyzę na zlecenie Prokuratury Rejonowej Warszawa-Śródmieście opracowała prof. Antonina Kłoskowska, wykazując, iż mamy tu do czynienia z ewidentnym falsyfikatem²¹.

Natomiast w Czechosłowacji ukazała się najpierw w języku czeskim²², a następnie po słowacku, broszura niejakiego Roberta Helebrandta, *Knižata zloby (Protokoły sionskich mudrcu)*. Sam ich tekst został poprzedzony obszernym, bo liczącym aż 18 stron, aktualnie napisanym wstępem, w którym Helebrandt ubolewa, iż młode pokolenie Czechów i Słowaków przez 45 lat było pozbawione dostępu do tego cennego dokumentu. Wynikałoby z tego, iż *Protokoły... były wydawane zarówno w Protektoracie Czech i Moraw, jak w słowackim państwie ks. J. Tisy*. Zdaniem Helebrandta, spór o ich autentyczność stał się obecnie bezprzedmiotowy, ponieważ zawarty w *Protokołach... program jest krok po kroku urzeczywistniany przez „międzynarodowe żydostwo”, które znajduje się w przededniu jego całkowitej realizacji*. Opór przeciwko władztwu Żydów nad światem, pisze dalej Helebrandt, najpierw zrodził się w Rosji, by następnie znaleźć swój wyraz w hitlerowskim nazizmie (sic!).

Jest rzeczą oczywistą, iż wstęp czeskiego wydawcy *Protokołów... powtarza przyjętą przez wszystkich zwolenników tezy o ich autentyczności wersję, zgodnie z którą miały zostać wygłoszone na Międzynarodowym Kongresie Syjonistycznym w Bazylei (1897), skąd w dość skomplikowany sposób przeszły w posiadanie carskiej policji*. Również Helebrandt nazywa Joly’ego Żydem, który do swego *Dialogue aux enfers entre Montesquieu et Machiavel* wplótł znany mu dobrze program swych rodaków, zmierzających do zapanowania nad światem. Był to więc niejako „plagiat z plagiatu”. Z *Protokołów... wyziera ogromna nienawiść Żydów do wszystkich chrześcijan, dla których winne stanowić groźne ostrzeżenie*. Kompromis między dobrem a złem jest niemożliwy. Pycha oraz zachłanność mędrców Syjonu stale rosną, należy więc dobrze poznać ich szatańskie plany, aby umieć się im skutecznie przeciwstawić. Warto dodać, iż broszura Helebrandta ukazała się w wydawnictwie „Złata mreza”, specjalizującym się w literaturze antysemitycznej („antysyjonistycznej”) i demaskującym „aksamitną rewolucję” jako perfidną intrygę KGB.

Nie sposób zaprzeczyć, iż o popularności *Protokołów... zadecydowało zwycięstwo dwóch totalitaryzmów: sowieckiego i hitlerowskiego*. W wydarzeniach 1917 r. dopatrywano się kierowniczej roli rzekomych mędrców Syjonu, natomiast III Rzesza uczyniła z tego falsyfikatu swoją „biblię nienawiści”²³. Złowroga rola, jaką Żydzi mieli odgrywać w dziejach świata, służyła

20) J. J. Lipski, *Komitet Obrony Robotników. KOR. Komitet Samoobrony Społecznej*, Londyn 1983, s. 122 (z podrozdziału: *Antysemityzm jako broń przeciw KOR-owi*).

21) Ekspertyzę tę zamieścił „Biuletyn Informacyjny” Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, nr 31/1991, jej fragmenty przedrukował „Przegląd Tygodniowy”, nr 11(520) z 1992 r.

22) Tytuł czeskiego oryginału, do którego nie udało mi się niestety dotrzeć, brzmi: *Knižata zloby (Protokoły sionských mudrcu)*.

23) Wyrażenia tego użył C. Madajczyk w artykule recenzyjnym *Dwie biblie nienawiści XX wieku*, „Rzeczpospolita”, nr 21 z 25-26 I 1992 r.

usprawiedliwaniu ich masowej zagładzie w latach II wojny światowej. Nasuwa się jednak pytanie, dlaczego, mimo rozpadu zarówno państwa Hitlera, jak i imperium zbudowanego przez Stalina (czyli ZSRR), trwa nadal popularność fałszyfikatu, który recenzent mojej książki nazwał był „nudną i żenującą lekturą”, „jedną z antysemitkich ramot, którymi karmieni jesteśmy nieustannie przez ponad dwieście lat”²⁴.

Jak się wydaje, o trwającej nadal poczytności *Protokołów*.. zadecydowały dwa czynniki. Po pierwsze, trwające po dziś dzień zapotrzebowanie na tłumaczenie wszystkich ważniejszych wydażeń spiskową teorią dziejów. Z przeprowadzonych w 1988 r. pod kierunkiem prof. Stanisława Widerszpila badań nad świadomością społeczną inteligencji wynika, że w wylosowanej grupie respondentów aż jedna czwarta wypowiedziała się za takim właśnie „kluczem do historii”. W trzy lata później do rozpowszechnionych w Polsce opinii zaliczono pogląd, iż „kryzys gospodarczy w naszym kraju jest wynikiem spisku syjonistów”²⁵.

Krótki kurs Historii WKP(b) kazał wierzyć jego czytelnikom, iż rewolucję bolszewicką w Rosji przygotowali i przeprowadzili w znacznym stopniu agenci obcych wywiadów, którzy następnie zamierzali podzielić (stworzone przez siebie!) państwo pomiędzy swoich zagranicznych mocodawców. Miał temu zapobiec Józef Stalin, demaskując „wielki spisek przeciwko ZSRR” i likwidując w serii procesów jego prowodyrów oraz ich „pachołków”. Choć taka wersja historii okazała się kłamstwem opartym na wymuszonych przez tortury zeznaniach, to jednak i w III Rzeczypospolitej niektóre środowiska, mające swych przedstawicieli także sejmie, wydają się wierzyć, że historia się powtarza. A mianowicie, iż „Solidarność” stworzyli agenci bezpieczeństwa, które ich rękoma dokonały przewrotu politycznego w Polsce *anno domini* 1989. Tak więc poczytność oraz popularność *Protokołów*.. wynika ze skłonności do wiary, iż Żydzi (lub masoni, trockiści, agentury służb bezpieczeństwa itd.) rządzą światem.

Drugą przyczynę niesłabnącej popularności tego fałszyfikatu wolno upatrywać w formie jego zapisu, ujętego na ogół w krótkie instrukcje, które mają pozostać tajne dla nie wtajemniczonych. Nieprzypadkowo spośród setek pamfletów antyjezuickich największą popularność zyskały *Poufne rady* Hieronima Zahorowskiego z 1614 r., ułożone właśnie w postaci rzekomych instrukcji dla członków tego stowarzyszenia²⁶. Tradycja ta była już wcześniej kontynuowana przez twórców antysemitkiej publicystyki. Do obcych przykładów, przytaczanych w dotychczasowej literaturze przedmiotu²⁷, chciałbym dodać rodzimy. W zestawionej przez Adolfa Nowaczyńskiego antologii znajdujemy list, który Żydzi lwowscy mieli rzekomo otrzymać w 1898 r. od paryskiej Alliance Israelité: „Bracia i współwyznawcy! Trzeba, żeby kraj wasz został naszym królestwem. Starajcie się potrochu usunąć Polaków ze wszystkich ważnych stanowisk i skupić w waszych rękach wszystkie nici władzy społecznej”²⁸.

Przed paroma laty spory rozgłos zyskała rzekoma instrukcja dla rezydentury NKWD przy ambasadzie ZSRR w Warszawie, sporządzona jakoby w Moskwie w czerwcu 1947 r. W 45 punktach przedstawiała ona program ujarznienia Polski, sporządzony z iście „wizjonerskim” darem widzenia przyszłości. Z instrukcji wynikałoby, że już w 1947 r. zdołano przewidzieć procesy rehabilitacyjne, które miały miejsce po 1956 i 1980 r. Na przedprożu stalinizmu demoniczne

24) T. J. Żółciński, *Dziewięćdziesiąt lat wielkiej mistyfikacji*, „Słowo żydowskie”, nr 3(3) z 7 II 1992 r.

25) K. Lubelska, *Opinia publiczna albo powszechne wierzenia Polaków*, „Życie Warszawy”, nr 303 z 28-29 I 1991 r.

26) Por. J. Tazbir, *Arianie i katolicy*, Warszawa 1971, s. 172-203.

27) Por. N. Cohn, *op. cit.*, s. 56 i nast.

28) *Mocarstwo anonimowe* (Ankieta w sprawie żydowskiej), zebrał A. Nowaczyński, Warszawa 1921, s. 56.

NKWD wyrażało zgodę na ich przeprowadzanie pod tym wszakże warunkiem, że „sprawa będzie uznana za pomyłkę sądową, bez wszczynania dochodzenia i stawiania przed sądem winnych pomyłki (sędziów, świadków, oskarżycieli, informatorów)”.

Instrukcja kreśliła także sposoby walki z organizacją w typie „Solidarności”, której niewczesne dążenia do kontroli gospodarczej „oficjalnych władz kraju” należało torpedować działaniami o charakterze prowokacyjnym („burzenie naszych pomników i cmentarzy, publikowanie ulotek wyszydających nasz naród, naszą kulturę, sens zawartych układów”). Mimo oczywistych anachronizmów oraz rażących naiwności instrukcja znalazła wiarę także w środowiskach inteligentkich, bo „przecież wszystko się sprawdziło” (z zaleceniami niszczenia środowiska naturalnego włącznie)²⁹.

Godna przypomnienia, w kontekście kariery *Protokołów mędrców Syjonu*, jest także dyskusja, która się dość niedawno toczyła wokół rzekomej uchwały Krajowego Prowydu Ukraińskich Nacjonalistów, datowanej na 22 czerwca (w innej wersji na 22 lipca) 1990 r. W dokumencie tym, opatrzonym oczywiście dopiskiem „ściśle tajne - wagi państwowej”, Prowyd poleca swym członkom działanie „w kierunku osłabienia Polski i podporządkowania państwa polskiego ukraińskim interesom narodowym”. W tym celu należy dążyć, aby „w Polsce istniała słaba służba bezpieczeństwa, a w niej ludzie nam życzliwi, słaby kontrwywiad, nieliczna armia”. Niezawisła Ukraina ma, w porozumieniu z Niemcami, doprowadzić do nowego rozbioru Polski (wzdłuż linii Wisły), organizacja Ukraińskich Nacjonalistów przygotowuje zaś już teraz eksterminację ludności polskiej na podstawie wcześniej sporządzonych list proskrypcyjnych.

Rzekomą instrukcję OUN dostarczono posłom naszego parlamentu, jej fragmenty ogłosiła „Polska Zbrojna” z 12 IV 1991 r. Należy wszakże przypomnieć, że żadne z ugrupowań określających się jako stowarzyszenie (czy też organizacja) ukraińskich nacjonalistów nie używało terminu Krajowy Prowyd, żadne też z tych stowarzyszeń nie obradowało latem 1991 r. Zawarte w rzekomej instrukcji plany (m. in. nowego rozbioru Polski) nie są wysuwane przez najbardziej nawet skrajne ugrupowania ukraińskich nacjonalistów, choć domagają się one znacznych korektur granicznych (m. in. przyłączenia do Ukrainy Przemysła oraz Chełmszczyzny).

Nikt nie oglądał także ukraińskiego oryginału tej instrukcji³⁰, podobnie zresztą jak i nikt nie widział oryginałów falsyfikatów powstałych w XVIII czy XIX stuleciu (*Pieśni Osjana, Słowo o pułku Igora*³¹ czy rękopisu kralodworskiego). Były one jednak (poza może samymi tylko *Pieśniami Osjana*) sporządzane w sposób bardziej fachowy, aniżeli są obecnie tworzone tajne instrukcje i poufne mowy. Wystarczy przypomnieć, iż anonimowi wydawcy *Protokołów mędrców Syjonu* z 1982 r. kazali Jakubowi Bermanowi pełnić w 1946 r. równocześnie funkcję członka Biura Politycznego KC PPR i sekretarza Poalej Syjonu. W tym drugim charakterze miał on wówczas wygłosić referat zawierający plan przejścia przez Żydów kontroli nad wszystkimi dziedzinami życia politycznego w Polsce³².

Niedawny druk (w znacznym skrócie) dzieła Adolfa Hitlera *Mein Kampf* rozpełtał w naszej prasie, telewizji oraz w radio wielką dyskusję na temat, czy tego rodzaju książki winny być udostępniane masowemu czytelnikowi. Sam żywiłem podobne wątpliwości, wydając tekst *Proto-*

29) Na temat rzekomej instrukcji NKWD por. felieton R. M. Grońskiego, *Z Bujdytanu*, „Polityka”, nr 19 z 12 V 1990 r. Choć krąży ona nadal, o ile mi wiadomo, żadne z pism nie zdecydowało na ogłoszenie jej *in extenso*.

30) Por. J. Kluzik, *Ściśle tajna prowokacja*, „Spotkania”, nr 44(55) z 29 I 1992 r. oraz J. Tazbir, *Tajne — wszystkim znane*, „Przegląd Tygodniowy”, nr 11 (520) z 1992 r.

31) Osobiście sądząc, że *Słowo...* powstało w oparciu o jakiś autentyczny średniowieczny rękopis, do którego dodano oświeceniowe amplifikacje.

32) Por. J. Tazbir, *Protokoły mędrców Syjonu*, s. 138-139.

kołów mędrców Syjonu. Przeważało jednak zaufanie oraz szacunek dla odbiorcy, który winien mieć możliwość porównania rzekomej instrukcji z krytycznym komentarzem, jaki po raz pierwszy w całej historii edycji *Protokołów...* im towarzyszył. Gdybyśmy czytelnikowi kazali wierzyć na słowo, że ma do czynienia z fałszykatem, byłby to mimowolny nawrót do tradycji stalinizmu, kiedy to teksty zawierające „zatrute treści” były udostępniane wyłącznie we fragmentach, jeszcze częściej poprzez ich nader stroniczne streszczenie. Inna sprawa, że w przypadku dzieła Hitlera sięgnięto poniekąd do starej tradycji, skoro ukazało się ono w wyborze, ten zaś sam z siebie już stanowi komentarz³³. Wolno jednak wątpić, czy ktokolwiek byłby w stanie przeczytać całość tego fatalnie napisanego dzieła.

Jako trzecią pozycję, zasługującą na wznowienie z obszernym wstępem oraz komentarzem, widziałbym wspomniany już *Krótki kurs Historii WKP(b)*. Dzieje partii bolszewickiej jawią się w nim jako nieustanna walka nie tyle z caratem, który występuje właściwie niemalże na marginesie głównego nurtu narracji, ile z potężną konspiracją, posiadającą swoich ludzi na najwyższych szczeblach władz partyjnych i państwowych. Była to więc niejako kolejna wersja tej samej wizji historii, jaką zawierały *Protokoły mędrców Syjonu*. Z tą wszakże różnicą, iż owi Mędrcy mieli w swych planach zbudowanie potężnego imperium na całym globie ziemskim, natomiast tak demonicznie w *Krótkim kursie...* przedstawieni trockiści zamierzali rozbić czerwone imperium, aby usunąć zagrożenie dla świata kapitalistycznego.

Krótki kurs..., napisany pod patronatem człowieka, który sam tak chętnie i wielokrotnie pouczał historyków jak należy opracowywać podręczniki, całkowicie odbiegał od podstawowych założeń materializmu historycznego. I nie mogło być inaczej, skoro miał służyć przede wszystkim apoteozie podwójnego wodza: Lenina, na którego miejsce przyszedł następnie Stalin. Ten zaś walkę klas zastępował walką wywiadów. W ostatecznej instancji o wszystkim miały decydować nie stosunki produkcji czy rozwój sił wytwórczych, ale geniusz wodza, który, na mocy żelaznych praw rządzących historią, stanął na czele zwycięskiej partii rosyjskiego proletariatu³⁴.

Protokoły..., napisane rzekomo przez mędrców żydowskich, stanowiły w istocie kolejną wersję opowieści o wielkiej konspiracji rządzącej światem. Po odmianie jezuickiej (wspominany uprzednio Zahorowski) i masońskiej (powstałej już u schyłku XVIII stulecia) przychodziła opowieść o żydowskim sprzysiężeniu. Natomiast w duchu Starego Testamentu został utrzymany *Krótki kurs...*. Podobnie jak Mojżesz latami prowadził swój lud ku ziemi obiecanej, tak i Lenin, a następnie Stalin wiedli klasę robotniczą Rosji ku ostatecznemu zwycięstwu. W przeciwieństwie do Mojżesza było im dane wejść jednak do owej Ziemi, z której mądrość Stalina zdołała usunąć wszelkich wrogów. Na tym też można było zakończyć narrację zawartą w historii WKP(b). Ludzie znaleźli się w raju, zasadniczy cel został osiągnięty i o czym właściwie można było jeszcze pisać? Był to chyba jeden z powodów, dla których do pierwszego wydania *Krótkiego kursu...* (z 1938 r.) nie dopisywano w następnych edycjach dalszych ciągów, które by przedstawiały historię ZSRR po 1938 r.³⁵

Natomiast *Protokoły...* są o wiele mniej koherentne: z niektórych punktów tej instrukcji wynika bowiem, że Żydzi zdobyli już całkowitą władzę nad światem, z innych natomiast, że dopiero do niej dążą. A co więcej, że napotyka ją na swej drodze poważne przeszkody. *Protokoły...* są niespójne

33) Por. dyskusja na ten temat, opublikowana w „Ex librisie”: *Granice wolności, granice nienawiści*, nr 16 z marca 1992 r.

34) Por. na ten temat referat A. F. Grabskiego o stalinowskim modelu historii, wygłoszony na posiedzeniu Komitetu Nauk Historycznych (Warszawa, luty 1992 r., oraz „Dzieje Najnowsze” 23/3, s. 23–45), jak również interesujące uwagi M. Głowińskiego, *Nie puszczaj przeszłości na żywioł (O Krótkim kursie jako opowiadaniu mistycznym)*, „Res Publica”, nr 11–12 z 1991 r.

35) Por. J. Tazbir, *Święta księga stalinizmu*, „Nowa Res Publica”, nr 1(49) z 1992 r.

również dlatego, że zawarta w nich wizja świata pod panowaniem żydowskiego superrządu mimo wszystko przypomina raczej utopię J. Huxley'a (*Nowy wspaniały świat*) aniżeli ponurą wizję G. Orwella (1984). Co prawda „goje” zostaną ubezwłasnowolnieni, a ich posłuszeństwo będzie wymuszane terrorem. Równocześnie jednak państwo zadba o gospodarczą pomyślność obywateli. Bezrobocie ulegnie likwidacji, system wymiaru sprawiedliwości naprawie, ukróci się nadużycia administracji, a na władców będą powoływani ludzie o nieskazitelnej moralności. Pod berłem Syjonu narody świata będą szczęśliwe, a władztwo Izraela trwać będzie wiecznie.

Na zakończenie tych uwag warto może wspomnieć, iż w omawianych dwóch tomach studiów poświęconych *Protokołom...* zabrakło najmniejszej nawet wzmianki na temat ich odbicia w literaturze pięknej. Problem ten naszkicowałem pokrótce opierając się na materiale polskim, sięgając tylko sporadycznie do obcych powieści opartych (jak Dumas czy Sue) na spiskowej teorii dziejów bądź też nawiązujących świadomie do instrukcji mędrców Syjonu (U. Eco, *Wahadło Foucaulta*)³⁶. Z prac, które dotyczą *Protokołów...*, należy wspomnieć o pięknym eseju Danilo Kisa *Księga królów i głupców*, ukazującym w literackiej formie dzieje powstawania tego falsyfikatu³⁷. W sumie jednak sam temat czeka w dalszym ciągu na swego autora: powinien nim być raczej badacz dziejów literatury aniżeli historyk *sensu stricto*.

36) Zob. tenże, *Protokoły mędrców Syjonu*, s. 127 i nast.

37) Esej ten wszedł do książki D. Kisa, *Encyklopedia umarłych*, Warszawa 1991, s. 139-182.